

BIBLICUM ŚLĄSKIE
EDYCJA IV – CYKL: HEBRAICA

Hebraica 23 - Wieczernik; Ostatnia Wieczerza

Wieczernik

Jak zwykle zdania na temat jego lokalizacji są wśród biblistów podzielone. Jedną z autorek żydowskich, Salcia Landmann, czytająca ewangeliczne teksty bardziej intuicyjnie niż krytycznie, jest pewna, że miejsca Ostatniej Wieczerzy należy szukać „na poddaszu na przedmieściu Betanii”. Na podstawie dobrego wyposażenia sali (por. Mk 14, 15: „na górze salę dużą, usłaną i gotową”) Flusser przypuszcza, iż znajdowała się w Górnym Mieście „tzn. w zamożniejszej dzielnicy, gdzie dziś pokazuje się salę”. Upodobanie Jezusa do ludzi znajdujących się na marginesie żydowskiego społeczeństwa jest dla Safraya wystarczającym powodem, by szukać raczej „w sąsiedztwie Dolnego Miasta”, gdzie swoje domy mają przedstawiciele niższych warstw społecznych Jerozolimy.

W rozdziale 14 u Marka (14, 12-16) i w miejscach paralelnych u Mateusza i Łukasza, Jezus posyła „dwóch spośród swoich uczniów” (Łk 22,8: Piotra i Jana) „do miasta” (w.13), gdzie mają spotkać człowieka niosącego dzban wody. Jeśli podążą za nim, znajdą dla Jezusa „katalyma” (dach nad głową), w którym gospodarz przygotował „na górze salę dużą” (w. 15) do wieczerzy paschalnej dla nauczyciela i jego uczniów. Obaj udają się w drogę do miasta i znajdują, „tak jak im powiedział” (w. 16).

Zdaniem Pescha nie można zaprzeczyć, że perykopa „może zawierać wspomnienie historycznego zdarzenia”. Zagrożony ze strony arcykapłańskich siepaczy, Jezus umawia się z jerozolimskim właścicielem domu i jego sługą. Niewykluczone, że również Judasz powinien, wedle przypuszczeń Koppa,

„dowiedzieć się o tym domu dopiero przed wejściem do niego, aby nie zaalarmować przedwcześnie Sanhedrynu”.

Po dokładnym badaniu historyczno-literackim rozdziału o Przygotowaniu (Mk 14, 12-16) Gnilka stwierdza „Niedorzecznością jest chęć wysnuwania z opowieści przekształconej pod kątem teologicznym wniosków na temat detali historycznych.” Opowiadanie zmierza w kierunku teologicznym. Jego celem jest przedstawienie Jezusa jako „Pana nadchodzącego wydarzenia, wyposażonego w proroczą wiedzę i niezależną moc rozporządzania”. Jezus nie czeka na rozwój wypadków, a raczej sam decyduje o tym, co ma nastąpić.

Nie da się więc na podstawie tekstu biblijnego znaleźć nawet najdrobniejszego śladu, jakiegokolwiek wskazówki co do miejsca Ostatniej Wieczerzy. Można jedynie stwierdzić, że znajdowało się ono „gdzieś w mieście” i nic ponadto.

Dlaczego więc powstała hipoteza mówiąca o Wieczerniku znajdującym się na Syjonie? Na ile autentyczne jest owo miejsce pokazywane dzisiaj pielgrzymom w Jerozolimie?

Tradycja poświadcza istnienie na górze Syjon już w początkach IV w. „małego kościoła Pana” stojącego w miejscu, w którym zebrali się uczniowie po powrocie z Góry Oliwnej, gdzie byli świadkami Wniebowstąpienia (por. Dz 1, 13), i w którym przyjęli Ducha Świętego (por. Dz 2, 1-4). Kościółek ten, jak się zdaje nie istnieje już, gdy w 333 r. pielgrzym z Bordeaux odwiedza Jerozolimę; zastaje on bowiem już tylko jedną „z siedmiu synagog”, które – co potwierdza również Epifaniusz – niegdyś tu stały. Czy była ona tożsama z owym „małym kościołem Pana”? Pytanie to prowadzi do ostrych polemik i kontrowersyjnych odpowiedzi. Już 15 lat później, około 340 r., Syjon wygląda zupełnie inaczej. Po wykończeniu kościoła Grobu Świętego około 335 r. Konstantyn wznosi na szczycie góry „kościół Apostołów”, który biskup Cyryl z Jerozolimy (zm. 386 r.) wysławia w 348 lub 350 r. w jednej ze swych 24 słynnych katechez - jako szczególnie odpowiedni do kazania na temat Ducha Świętego. Ten kościół jako miejsce wydarzeń wielkanocnych i zielonoświątkowych potwierdza mniszka

Etheria około 385 r. Kiedy Paula, rzymska zakonnica i przyjaciółka św. Hieronima, około 400 r., odwiedza Syjon, pokazują jej oprócz kolumny biczowania także miejsce „gdzie Duch Święty spłynął na 120 dusz”. Pamięć zielonoświątkowego wydarzenia (por. Dz 2, 1-4) przyniosła temu kościołowi – według świadectwa archidiakona Teodozjusza (między 518 a 530 r.) – zaszczytny tytuł „Matki wszystkich kościołów”. Kościół ten jest ową wywierającą wrażenie budowlą, co potwierdza słynna „mozaika z Madaba”, która powstała w VI w. i zdobiła kościół w małym Madaba, położonym na północno-wschodnim wybrzeżu Morza Martwego. Około 570 r. dom Boży stał się według relacji Anonima z Piacenzy, religijnym muzeum z wszelkimi cudownymi relikwiami. Co ciekawe, kielich z Ostatniej Wieczerzy był jednak pokazywany w kościele Grobu Świętego.

Wobec tak wielu zgodnych świadectw dotyczących „zielonoświątkowej bazyliki” na Syjonie blado wypada tradycja odnosząca się do Wieczernika. Nie istnieje żaden wczesny przekaz, świadectwa zaś, które pozostały, są - zdaniem Murphy`ego-O`Connora, autora przewodnika archeologicznego po Ziemi Świętej - „niepewne”. Najstarszym z pięciu lokalnych świadectw jest „Lekcjonarz ormiański” (ok. 450/500 r.). Poświadcza on, że Ormianie po mszy w kościele Grobu Świętego wychodzą na Syjon i tam czytają relacje o ustanowieniu Eucharystii, a mianowicie: Pierwszy List do Koryntian (1 Kor 11, 23-32) i Ewangelię wg. Św. Marka (Mk 14, 12-26). Tekst „Didaskalia Addei” z IV w., gdzie po raz pierwszy jest wymieniany Syjon jako miejsce Ostatniej Wieczerzy, nie przedstawia większej wartości, ponieważ dokonuje się tu lokalizacja z dala i bez jakiegokolwiek znajomości miejsca, a wyłącznie na podstawie faktu, iż syryjski przekład Ewangelii tłumaczy „anagaion mega” („sala duża”) z Ewangelii wg św. Łukasza (Łk 22, 12) oraz „hyperoon” („sala na górze”) z Dziejów Apostolskich (Dz 1, 13) tym samym słowem „elita”. Jak niepewna i chwiejna jest sama tradycja jeszcze w IV i VI w. wykazują świadectwa mniszki Etherii (385 r.), archidiakona Teodozjusza (530 r.) i w

„Brewiarzu Jerozolimskim (VI w.), w których pośrednio lub bezpośrednio wskazuje się raz na Golgotę, innym razem pieczarę w dolinie Cedronu, to znów kościół Grobu Świętego jako miejsce Ostatniej Wieczerzy. Dopiero za czasów patriarchy Sofroniusza (zm. 638 r.) milkną wszelkie wątpliwości. W VII w. Syjon, dotychczas poświęcony jedynie pamięci Zstąpienia Ducha Świętego, staje się wreszcie również miejscem Ostatniej Wieczerzy, umywania nóg oraz Zaśnięcia Maryi.

Jak dochodzi do takiej identyfikacji? Chyba właśnie „Didascalia Addei” ukazują taką drogę, tłumacząc „anagaion mega” z Markowej i Łukaszowej ewangelii (Mk 14, 14; Łk22, 12) i „to hyperoon” z Dziejów Apostolskich tym samym słowem i stapiając w ten sposób dwa określenia w jedno. Sala na górze, gdzie zebrali się uczniowie (Dz 1, 13), została skojarzona z salą - miejscem Ostatniej Wieczerzy i to wyraźnie wbrew realiom historycznym. Należy wziąć pod uwagę, że właśnie Łukasz, znany ze swej starannej, aż po prefiksy dokładnej redakcji, tu może nawet w wyniku znajomości tych miejsc różnicuje pojęciowo wieczerznię i „salę na górze”.

W tym kłopotcie, którego rozwiązanie dla wielu stało się wewnętrzną potrzebą, mogą pomóc dwie wskazówki:

Liczne źródła potwierdzają, iż na Syjonie powinniśmy szukać centrum pragminy. Tutaj według wszelkiego prawdopodobieństwa pierwsi wierni zbierają się po Wielkanocy, by spożyć wspólny posiłek (por. Dz 1, 3n.), jak im Jezus nakazał przed śmiercią. Wszystko wskazuje na to, że eucharystia ma tutaj swój początek. „Dlatego żadne inne godniejsze miejsce nie może wypełnić tajemnicy bardziej niż wieczerznię na Syjonie”

Wieczerznię wystarczy za wiele świętych miejsc w Palestynie. Nie tylko pył z prawie 2000 lat nawarstwił się na nim- stanowi on kwestię sporną pod względem historyczno-archeologicznym, nie da się go już też dokładnie zlokalizować. W tej sytuacji należy sobie uświadomić, że nie historyczność jako taka czyni jakieś miejsce świętym, lecz raczej przechowanie wspomnień o nim

w pamięci wielu pokoleń wiernych. Miejsce odwiedzane przez stulecia przez modlących się ludzi „ma `duchową energię` uwalniającą się tam wciąż od nowa dla tych, którzy je odwiedzają, pamiętają o nim i modlą się”

Ostatnia Wieczerza

W związku z omówionym wcześniej problemem niezgodności między Synoptykami a Janem co do dnia odbycia się Ostatniej Wieczerzy, nasuwa się również inna wątpliwość. Mianowicie, czy była ona wieczerzą paschalną czy też uroczystą, świąteczną ucztą? Nie zagłębiając się zbyt w szczegółowe, naukowe dywagacje możemy przyjąć trzy możliwości:

1. Była to wieczerza paschalna – tak jak twierdzą Synoptycy
2. Była to wieczerza paschalna – chociaż spożywana dzień wcześniej niż to powinno mieć miejsce (wg. chronologii Jana)
3. Była to uroczysta, świąteczna ucztą, jednakże przeniknięta duchem zbliżającej się Paschy i odbywająca się w atmosferze wieczerzy paschalnej.

Podobnie jak przy wielu poruszanych wcześniej tematach, również i tutaj zdania biblistów są podzielone.

Jeśli nawet Ostatnia Wieczerza nie była wieczerzą paschalną to jednak przebiegała nie mniej uroczysto. Wskazuje na to z pozoru drobny, lecz istotny szczegół. Otóż tekście greckim mamy sformułowanie, że w Wieczerniku Jezus „kładzie się” przy stole.

Spożywanie posiłków w pozycji leżącej jest zwyczajem helleńsko-rzymskim, który na przełomie er przeniknął również do Palestyny. Zwrot zaś „leżeć przy stole” jest najkrótszą charakterystyką uroczystego posiłku.

Jest więc bardzo prawdopodobne, że Ostatnia Wieczerza miała taki lub podobny przebieg:

Apostołowie, podparci poduszkami spoczywali, opierając się na lewym ramieniu, z wyciągniętymi nogami, wokół niskiego stołu, posilając się prawą ręką. Porządek miejsc był ustalony. Jezus zajmował miejsce główne, najbardziej zaszczytne. Za nim miejsce zajmowała osoba druga, co do dostojności – i był to zapewne Piotr, przed nim natomiast trzecia – czyli wg. Ewangelii Jan (dlatego mógł oprzeć głowę na piersi Jezusa). Zapewne miejsce przed Janem zajmował Judasz (niedaleko od Jezusa, od którego otrzymał kawałek chleba umaczany w misie).

Jezus rozpoczął Wieczerzę, biorąc – zgodnie z żydowskim zwyczajem – chleb, wygłaszając nad nim przepisowe błogosławieństwo, łamiąc go i podając po kawałku uczniom. O ile jednak owo wręczanie chleba następowało zarówno w czasie uczy, jak i wieczerzy paschalnej bez „komentarza”, to Jezus opatruje je słowami objaśniającymi, w których podawany chleb identyfikuje ze swym ciałem, czyli z sobą samym.

„To jest Ciało moje”

Zwrot ten w potocznym języku aramejskim brzmi „den (lub dena) bis`ri”. Żydzi mówiący po grecku przekładają ten zwrot na język grecki jako „touto estin to soma mou”. Zarówno aramejskie „bis`ri” jak i greckie „soma” określają człowieka jako całość. Tak więc Jezus charakteryzuje chleb eucharystyczny jako swą osobę, swoje własne ja, swoją jaźń. Parafrazując słowa objaśniające dotyczące chleba brzmiały by one: „Ten chleb to jestem ja. Ten chleb jest mną samym, moją osobą jako całością (a nie jedynie częścią wymagającą uzupełnienia). W tym chlebie jestem obecny we własnej osobie.”

Tak jak na uczcie i wieczerzy paschalnej, również i teraz następuje tutaj właściwy posiłek. Wzmiankę o nim można także znaleźć w Pierwszym Liście do Koryntian (1 Kor 11,25) i u Łukasza (Łk 22,20), gdzie jest mowa o tym, że Jezus po skończonej wieczerzy bierze kielich z winem. O tym, co jedzono jako dodatek do chleba, teksty nie podają. Tę z pewnością dłuższą część Wieczerzy

Jezus skończył zwyczajowym dziękczynieniem, trzymając w ręku kielich, tzw. kielich błogosławieństwa. To, że sam się wypowiada, nie wyznaczając w tym celu nikogo innego, nie jest wprawdzie regułą, ale też i niczym nadzwyczajnym. Niezwykłe jest natomiast podanie uczniom przez Jezusa kielicha z winem, przy czym znów – jak przy wręczaniu chleba – towarzyszą temu słowa objaśniające, utożsamiające wino z samym Jezusem.

„Ten kielich to Nowe Przymierze we Krwi mojej”

W czasach Starego Testamentu przymierza przypieczętowywano krwią ofiar. Bóg wyzwolił swój lud z Egiptu poprzez krew paschalnego baranka. Rytuał paschalny podawał wprawdzie interpretację kielicha, lecz nie uważał go za symbol krwi, ponieważ żydowskie prawo i obyczaje sprzeciwiały się idei picia krwi jakiegokolwiek stworzenia, a co dopiero krwi ludzkiej. Krew jest w Starym Testamencie często używanym sposobem przedstawienia gwałtownego zabicia, zamordowania człowieka. „We krwi mojej” znaczy zatem tyle, co „przez moją śmierć męczeńską”.

Słowo „we” powinno się tutaj tłumaczyć w znaczeniu instrumentalno-przyczynowym za pomocą słów: „przez” lub „na mocy” „na podstawie” „za przyczyną”.

Wspomniane słowa objaśniające przy chlebie i winie nie mają swojego odpowiednika ani w judaizmie, ani w hellenistycznych kultach misterii. Należy je traktować jako coś nowego, jako twórcze słowa Jezusa.

Tak więc wobec powyższego widzimy, że fakt czy Ostatnia Wieczerza była wieczerzą paschalną, czy też nie, w ostateczności nie ma zbyt wielkiego znaczenia. Najważniejsze bowiem jest to co Jezus wówczas wypowiedział i uczynił.